

(II Romanista - D.Lo Monaco) To dni, w których tworzy się Roma przyszłego sezonu i prawdopodobnie przyszłość średnioterminowa. To dni, w których Pallotta spotyka się oko w oko z dyrektorami, którzy mogą zasiąść w przyszłych tygodniach w Trigorii i w tym trudnym zadaniu pomaga mu jedynie zaufany Alex Zecca, jedyny amerykański menadżer z elementami piłkarskich kompetencji (był też dyskretnym środkowym napastnikiem, choć nie grał w profesjonalnych ligach i jego córka Maria jest napastnikiem kobiecej Romy), będący w stanie dać mu właściwe wskazówki. Baldini przebywa nadal w RPA (ale wraca do Londynu), włoscy menadżerowie tradycyjnie przebywają w Rzymie (w tych dniach w Doha), Massara jest w Trigorii tylko z misją. W ten sposób o nowym dyrektorze sportowym (czy będzie to zatwierdzenie Massary czy nowe nazwisko, zobaczymy) zdecyduje Pallotta. Sam.

Życzenie wyrażone wczoraj przez Stefano Antonellego na łamach II Romanista, aby bezpośrednio zaangażować Baldiniego na szczycie ("*Struktura kierownicza z Baldinim odpowiedzialnym za sektor, Massarą dyrektorem sportowym i Tottim dyrektorem technicznym byłaby najlepsza na świecie*") pozostaje niewysłuchane, głównie z jednego powodu: były dyrektor generalny Romy uważa, że nie posiada znajomości/kompetencji odpowiednich by zarządzać na co dzień piłkarskim zespołem. Jednak być może właśnie fakt pozostania poza wszelką bezpośrednią odpowiedzialnością za zarządzanie pozwala mu ocenić, poznać, zastanowić się, przetestować i być może spotykać się ze wszystkimi profilami profesjonalnej piłki, wszystkimi dostępnymi w książce telefonicznej, do których może dotrzeć. Koniec końców owe bogactwo informacji jest bardzo cenną kopalnią, z której można czerpać, jeśli nazywasz się Jim Pallotta i chcesz mieć konsultantów na najwyższym poziomie, nawet jeśli znajdują się poza kadrą twoich dyrektorów.

Oto Mislintat, Diamentowe Oko

Kim są menadżerowie na castingu Pallotty? Nazwiska mniej więcej się już pojawiły: chodzi o samego Massarę, Gianlucę Petrachiego (pod kontraktem w Torino), Daniele Faggiano (Parma), Luisa Camposa (wygasza jego umowa w Lille), Waltera Sabatiniego (związany z Sampdorią, ale dla niego liczy się też obciążenie sympatii i antypatii, jakie jego nazwisko budzi nieuchronnie w Trigorii) i nowe nazwisko, Svena Mislintata, który nie jest dyrektorem sportowym, ale utytułowanym "superscoutem", wyławiaczem talentów, który po tym jak przyniósł szczęście Borussi Dortmund, był przez rok w Arsenalu i dopiero co rozwiódł się z Kanonierami z powodu niezgodności z szefostwem. Mówią na niego "Diamentowe oko", jego nazwisko pojawiło się jeśli chodzi o ewentualną inną organizację struktury: z Massarą zajmującym się mercato, Tottim głównym odnośnikiem technicznym dla trenera i właśnie nim, Mislintatem, wyławiającym talenty. To co pisze się o 46-letnim niemieckim blondynie jest kwitujące. Sven odegrał ważną rolę w Dortmundzie, gdyż gdy tylko przyszedł, wskazał na dwójkę chłopaków, którzy przynosili przez lata szczęście jak Hummels i Błaszczykowski, aby potem, jako szef obserwatorów, sprowadzić piłkarzy kalibru Gundogana, Kagawy, Lewandowskiego, Aubameyanga i Dembele. W związku z

kłótniami z Tuchelem, który skarcił go za odrzucenie Olivera Torresa, przeszedł do Arsenalu, gdzie przebywał przez czternaście miesięcy, odchodząc dwa tygodnie temu, po kłótniach z Hiszpanem Sanllehim. Posiada ostry charakter, ale nie ma wątpliwości co do jego geniuszu.

Wątpliwości co do Camposa

Program prezydenta nie jest znany piszącemu, ani to jakie spotkania już się odbyły. Na pewno Pallotta spotkał się już z Camposem i jak się wydaje finał nie był pozytywny. Na tyle, że osobom, które pytały o informacje, menadżer bardzo bliski firmie Gestifute Jorge Mendesa (jedna z najpotężniejszych osób w światowej piłce) odpowiadał, że Pallotta musi się pospieszyć i dać odpowiedź, gdyż on ma już bardzo bogate oferty i przybyłby do Romy tylko gdyby miał pełne uprawnienia. Dumy najwyraźniej nie brakuje. Nie wspominając o tym, że wczoraj krążyło jego stare video, w których opowiada o swojej miłości do hymnu Lazio. Nie jest to ewentualnie najlepszy sposób na przedstawienie się.

Dowodzi Massara

Wracając do konsultantów Pallotty, Baldini proponuje, Zecca ocenia i uzupełnia dokumentację. Ta struktura nie zostanie naruszona. Pallotcie tak pasuje i pasuje też innym dyrektorom. Bowiem Baldini i Zecca wiedzą też jak złagodzić gniew szefa i wiedzą jak go podejść gdy ten chce wyrzucić wszystkich i zacząć od zera. Decyzje techniczne, co jest normalne, są podejmowane w Trigorii, gdzie największy ciężar ciąży na dyrektorze sportowym. Wcześniej robił to Monchi (który bronił do samego końca Di Francseco), teraz ciężar będzie nosił Massara. Nawet już zaczął to robić. Zmieniając przyzwyczajenia sztabu (Balzaretti i Vallone nie podróżują już z zespołem, lepiej by jeździli oglądać i oceniać graczy), szukając większej transparentności jeśli chodzi o zarządzenie kontuzjami (Monchi używał większej poufności przez światem zewnętrznym), próbując usprawnić sztab obserwatorów, mierząc się z odnowieniem umów (najpierw Zaniolo).

Conte na prowadzeniu

A trener? Na castingu każdego dyrektora sportowego padło też pytanie o propozycje trenera, który będzie musiał poprowadzić drużynę. I również tutaj krążą te same nazwiska. Z planem A, gdzie Conte prowadzi przed Sarrim i planem B, w tym momencie dzielonym przez Giampaolo i Gasperiniego. W przypadku Sarriego, co było już wiele razy zaznaczane, ciąży kontrakt z Chelsea, którego nie można wymazać nawet przy ewentualnym jego zwolnieniu, o ile trener z Toskanii nie zdecyduje się zrezygnować z całego skarbu (tylko w przyszłym sezonie wpadnie 6 mln euro bez podatku i ci którzy go znają twierdzą, że nigdy nie zrezygnuje z tych pieniędzy). Poza tym ciężko by Roma mogła osiągnąć ten poziom pragnień ekonomicznych. W Trigorii uważają, że wygodniej jest podnieść poprzeczkę, aby przekonać Conte, w przypadku którego mimo że pojawiają się niewłaściwe zachowania z przeszłości, jest on uznawany za najlepszego gwaranta projektu,

którego nikt nie może uznać za pozbawionego ambicji wygranej.

Autor: abruzzo